



WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 sierpnia 2023 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Włodzimierz Wróbel (przewodniczący)

SSN Andrzej Siuchniński (sprawozdawca)

SSN Małgorzata Wąsek-Wiaderek

Protokolant Agnieszka Niewiadomska

w sprawie **T. I.**

skazanego z art. 244 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Jerzego Engelkinga,

w dniu 3 sierpnia 2023 r.,

kasacji wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Okręgowego we Wrocławiu

z dnia 12 października 2021 r., sygn. akt IV Ka 528/21,

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Oławie

z dnia 18 grudnia 2020 r., sygn. akt II K 1030/18,

I. uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi Okręgowemu we Wrocławiu do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy z urzędu adw. M.P., Kancelaria Adwokacka w W. , kwotę 720 zł (siedemset dwadzieścia złotych), w tym 23% VAT za sporządzenie i wniesienie kasacji.

UZASADNIENIE

T. I. został oskarżony o to, że w dniu 06 września 2018 roku w B., w powiecie oławskim, nie stosując się do orzeczonego przez Sąd Rejonowy w Oławie VII Wydział Zamiejscowy w Strzelinie z dnia 06.11.2014 r., sygn. akt VII K 147/14, zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 5 lat, kierował samochodem osobowym m-ki O. [...] o nr rej. [...] w ruchu lądowym po odbyciu, w systemie dozoru elektronicznego, kary roku pozbawienia wolności orzeczonej tym wyrokiem za czyn z art. 178a § 4 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. popełniony w okresie od 13 sierpnia 2015 r. do 20 czerwca 2016 r. tj. o czyn z art. 244 k.k. w związku z art. 64 § 1 k.k.

Sąd Rejonowy w Oławie wyrokiem z dnia 18 grudnia 2020 r., sygn. akt II K 1030/18, uznał oskarżonego T. I. za winnego popełnienia zarzucanego czynu, wymierzając mu karę 8 /ośmiu/ miesięcy pozbawienia wolności, przy czym na podstawie art. 42 § 1 a pkt 2 k.k. orzekł zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów na okres 6 lat.

Sąd Okręgowy we Wrocławiu, po rozpoznaniu apelacji wniesionych - osobiście przez oskarżonego i przez jego obrońcę - wyrokiem z dnia 12 października 2021 r., sygn. akt IV Ka 528/21, utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Kasację od tego wyroku wywiódł obrońca T. I. zarzucając rażące naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na treść orzeczenia, tj. naruszenie art. 433 § 2 k.p.k. w związku art. 457 § 3 k.p.k., poprzez niedokładne rozważenie zarzutów apelacji, co doprowadziło do naruszenia następujących przepisów prawa procesowego, a to:

„1. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez - będące wynikiem nieuwzględnienia zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego - przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów oraz niedostrzeżenie przy wyrokowaniu całokształtu okoliczności ujawnionych w toku

rozprawy głównej, skutkujące szeregiem nieprawidłowych stwierdzeń oraz ocen, co przejawia się w szczególności:

- uznaniu zeznań świadków P. P. oraz P. W. za wiarygodne i prawdziwe, podczas gdy zeznali, że w trakcie rzekomego zatrzymania na posesji w samochodzie siedział syn oskarżonego w wieku ok. 1 roku, podczas gdy w tym czasie syn oskarżonego miał miesiąc; jest to sprzeczne z doświadczeniem życiowym, albowiem nie sposób uznać, że dojrzały mężczyźni w tak oczywisty sposób pomylili się co do wieku dziecka i świadczy, że w tym czasie w samochodzie nie było żadnego dziecka, zaś wersja podawana przez oskarżonego i jego żonę jest prawdziwa;

- pominięciu i nierozważeniu okoliczności, że funkcjonariusze Policji rzekomo przez kilka kilometrów jechali za oskarżonym, a sygnały świetlne i dźwiękowe włączyli dopiero wjeżdżając na posesję, co jest rażąco sprzeczne z doświadczeniem życiowym — skoro zdaniem świadków (funkcjonariuszy Policji) mijali oskarżonego na drodze publicznej, a mieli wyraźną wiedzę o tym, że posiada zakaz prowadzenia pojazdów (zeznania świadka W.), to ich obowiązkiem było niezwłoczne zatrzymanie kierującego pojazdem, a nie czekanie z interwencją, aż oskarżony dotrze do domu; uzasadnione wątpliwości budzi także okoliczność, że zgłoszenie interwencji zostało rzekomo dokonane na prywatny telefon świadka W. i brak oficjalnego zgłoszenia na Policję; świadczy to o fakcie, że to wersja podawana przez oskarżonego i jego żonę jest prawdziwa i tym dniu nie kierował on pojazdem;

- uznaniu zeznań świadków P. P. oraz P. W. za wiarygodne i prawdziwe z tej tylko przyczyny, że złożone zostały przez funkcjonariuszy Policji, pomimo iż w kontekście całości materiału dowodowego zeznania te budziły uzasadnione wątpliwości; powyższe zbliża ocenę dowodów dokonaną przez Sądy do formalnej oceny, która nie jest znana polskiemu postępowaniu karnemu, ponieważ nie można a priori przyjmować, że zeznania świadków będących funkcjonariuszami Policji uznać należy za wiarygodne tylko z tego względu, że „funkcjonariusze policji nie mieli żadnego interesu w zeznawaniu nieprawdy”; zeznania te powinny mieć taką samą moc i walor i podlegać takiej samej ocenie, jak wyjaśnienia oskarżonego i zeznania innych świadków; przyjęcie, że funkcjonariusze Policji mówią prawdę, bo „nie mają żadnego interesu w zeznawaniu nieprawdy” to wyrażenie tautologiczne, które w

dotąd czyni zbędnym cały proces dowodowy w postępowaniu karnym, który wszak w takiej sytuacji można by opierać jedynie na zeznaniach policjantów, skoro z góry się zakłada, iż wszelkie dowody przeciwne będą niewiarygodne;

- uznanie, że wyjaśnienia T. I. oraz zeznania K. I. nie zasługują na uwzględnienie, przy apriorycznym założeniu o braku ich konsekwencji oraz przyjęciu braku wiarygodności, bez konfrontacji z pozostałym materiałem dowodowym, przy jednoczesnym pominięciu dowodu ze świadków K. A. oraz M. J., którzy wersję oskarżonego i jego żony mieli potwierdzić;

2. art. 167 i art. 170 § 1 i § 2 k.p.k. w zw. z art. 6 k.p.k. w zw. z art. 2 § 2 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k., poprzez nieprzeprowadzenie dowodu z zeznań świadków K. A. oraz M. J., które to zeznania mogły stanowić istotny dowód niewinności oskarżonego, zwłaszcza w kontekście wyjaśnień oskarżonego i zeznań K. I.; jednocześnie Sąd Rejonowy, dostrzegając przy tym w konieczność przeprowadzeniaawnioskowanych dowodów, wezwał w/w świadków na rozprawę, a kolejno po braku ich stawieństwa na rozprawie, przy jednoczesnym deficycie należytego doręczenia wezwań, zaniechał przeprowadzenia dowodu z ich zeznań na kolejnym terminie oraz nie odniósł się w treści uzasadnienia wyroku do tej okoliczności.”

W konkluzji wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku oraz poprzedzającego go wyroku Sądu Rejonowego w Oławie i uniewinnienie T. I. ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi II Instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja jest zasadna.

Trafnie wskazano w kasacji na rażące naruszenie przez Sąd odwoławczy art. 433 § 2 k.p.k. w związku art. 457 § 3 k.p.k. przez brak rzetelnego rozpoznania zarzutów podniesionych w obu apelacjach, efektem czego było pozbawienie oskarżonego prawa do rzetelnego procesu odwoławczego. Prawo to bowiem postrzegać trzeba w płaszczyźnie standardu rzetelnego procesu wskazanego w art. 6 ust. 1 Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności,

obejmującego także postępowanie odwoławcze, którego jednym z wyznaczników jest obowiązek wyraźnego wskazania w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku powodów określonego rozstrzygnięcia, a więc takie odniesienie się do argumentacji stron, które gwarantuje im możliwość stwierdzenia rzeczywistego skorzystania z prawa do apelacji (por. np. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 10 kwietnia 2014r., III KK 385/13, LEX nr 1463893, czy z dnia 6 kwietnia 2011 r., lub V KK 368/10, LEX nr. 795219).

Zrealizowanie tego obowiązku wymaga odniesienia się do każdego – istotnego w konkretnej sprawie – zarzutu i argumentu przytoczonego dla jego uzasadnienia, zatem brak takiego odniesienia stanowi o naruszeniu standardu rzetelnego procesu.

W przedmiotowej sprawie uchybienia wskazane w kasacji odnosiły się do sposobu procedowania Sądu I instancji a naruszenie standardu rzetelnego procesu przez Sąd odwoławczy miało nastąpić na skutek wadliwego rozpoznania wskazujących na te uchybienia zarzutów apelacyjnych. Dopuszczalne jest jednak podniesienie w kasacji zarzutów dotyczących uchybień związanych z postępowaniem w I instancji, jeśli mogły one przeniknąć do postępowania odwoławczego przez to, że ustalenia faktyczne dokonane w pierwszej instancji zostały w pełni zaaprobowane, mimo, że - wedle skarżącego - opierają się na błędnie ocenionym i niepełnym materiale dowodowym. Przy tym, do naruszenia art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. dojść może nie tylko wtedy, gdy Sąd II instancji całkowicie pomija w swoich rozważaniach zarzuty zawarte w apelacji, lecz również wtedy, gdy ich analiza rażąco odbiega od standardów rzetelnej kontroli instancyjnej. Jeśli zatem w toku kontroli kasacyjnej Sąd Najwyższy stwierdzi, że apelacja strony, która wniosła kasację nie została uwzględniona zaś uzasadnienie wyroku sądu odwoławczego rażąco narusza przepis art. art. 457 § 3 k.p.k., to uchybienie takie wymaga uchylenia takiego wyroku.

Przy tym - dostrzegając przepis art. 537a k.p.k. stanowiący, że nie można uchylić wyroku sądu odwoławczego z tego powodu, że jego uzasadnienie nie spełnia wymogów określonych w art. 457 § 3 k.p.k., trzeba jednak wskazać, iż zakaz ten nie może unicestwiać nakazu rzetelnego rozpoznania sprawy i nie zwalnia tym samym sądu odwoławczego z obowiązku rzetelnego wyjaśnienia swego stanowiska.

Wniesiona w tej sprawie kasacja obrońcy T. I. wskazuje w swoich zarzutach na kwestie, które nie zostały dostatecznie wyjaśnione lub wyjaśniono je błędnie. W szczególności, w kasacji wskazano na nierzetelne rozpoznanie zarzutów apelacyjnych wskazujących - zdaniem Autora apelacji - na rażąco błędną ocenę dowodów osobowych tj. z jednej stron zeznań policjantów P. P. i P. W. a z drugiej wyjaśnień oskarżonego i zeznań jego żony K. I., a wadliwość tej oceny jest konsekwencją niezzebrania pełnego materiału dowodowego w następstwie nieprzeprowadzenia dowodów z zeznań osób wskazanych we wnioskach obrońcy już w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji. Nadto zasygnalizowano w niej braki dowodowe wynikające z nieustalenia i nieprzesłuchania osoby powiadamiającej policjanta P. W. , jakoby oskarżony, w stanie nietrzeźwości, prowadził samochód.

Analiza - zarówno postawionych w apelacji obrońcy oskarżonego jak i w jego osobistej apelacji, z jednej strony a z drugiej treści uzasadnienia wyroku Sądu odwoławczego nie pozostawia wątpliwości, że Sąd odwoławczy rzeczywiście nie odniósł się rzetelnie do stawianych w apelacji zarzutów jak i argumentacji przywołanej dla ich uzasadnienia.

Trafnie podnosi obrońca oskarżonego w kasacji, że Sąd I instancji w sposób dowolny uznał za wiarygodne zeznania świadków P. P. oraz P. W. (do przesłuchania, którego bezpośrednio na rozprawie, procedując nieudolnie, nie potrafił - jeśli prześledzić tok postępowania w I instancji – doprowadzić). Nadzwyczaj lakonicznie umotywowana przez ten Sąd ocena zeznań tych świadków, w sytuacji, gdy istotnie powinny one budzić wątpliwości na tle, sprzecznych z nimi, wyjaśnień oskarżonego i zeznań K. I. , czyni uprawnionymi sugestie obrońcy, że uznane one zostały za wiarygodne tylko dlatego, że świadkowie ci byli funkcjonariuszami policji.

Sąd Okręgowy we Wrocławiu zaaprobował ocenę wyjaśnień oskarżonego i zeznań jego żony jako niewiarygodnych dokonaną przez Sąd I instancji, powtarzając za tym Sądem, że „żona oskarżonego potwierdzając wersję oskarżonego jednocześnie zeznała, że w samochodzie mogły być jakieś zakupy tj. ziemniaki a nawet jakiś szampan, co koresponduje z relacją funkcjonariusza P. P., który zeznał, że „w bagażniku znajdowały się zakupy”.

Nie sposób nie zauważyć wadliwości tego spostrzeżenia, jeśli wziąć pod uwagę, że żona oskarżonego potwierdzając, że w samochodzie znajdowały się zakupy, zeznała, iż były to ziemniaki pozostawione w samochodzie z wyjazdu poprzedniego dnia. Poza tym, przecież obaj funkcjonariuszy wjechali na posesję oskarżonego i oglądali samochód, zatem to, że widzieli w nim zakupy nie oznacza jeszcze, że krytycznego dnia zostały one zrobione a tym bardziej, że samochód ten tego dnia gdziekolwiek jeździł (okoliczność ta, dla oceny wiarygodności zeznań funkcjonariuszy jest zatem całkowicie obojętna). Wątpliwości co do ich wiarygodności budzić muszą natomiast ich zeznania co do tego, że widzieli małe dziecko w samochodzie, skoro; po pierwsze zeznają rozbieżnie o wieku tego dziecka a po drugie (co istotniejsze) twierdzą, że dziecko było usadowione w foteliku, co przecież wydaje się nieprawdopodobne w sytuacji, gdy dziecko to liczyło niespełna miesiąc życia.

Przede wszystkim jednak, przeprowadzona w tej sprawie przez oba Sądy ocena dowodów osobowych jest dowolna z tego powodu, że w postępowaniu dotychczasowym nie zostały wykorzystane wszystkie możliwości poszerzające materiał dowodowy o istotne dla dokonania prawidłowych ustaleń faktycznych dowody.

Patrząc na tę kwestię z perspektywy Sądu odwoławczego, to jego obowiązkiem było bezpośrednie przesłuchanie na rozprawie odwoławczej (skoro nie uczynił tego Sąd I instancji) świadka P. W. , także w celu ustalenia okoliczności w jakich powziął on informację o tym, że oskarżony był w sklepie w B. i odjechał stamtąd samochodem oraz kto tej informacji udzielił i dlaczego nie sprawdzono w sklepie prawdziwości tej informacji, skoro funkcjonariusze policji podjechali najpierw pod ten sklep. Poza tym jest ono istotne także dlatego, że jak zasadnie wskazuje się w kasacji, oba Sądy nie ustaliły jak długo policjanci jechali – jak twierdzą - bezpośrednio za samochodem oskarżonego i dlaczego sygnały świetlne i dźwiękowe włączyli dopiero wjeżdżając na jego posesję, a mając wiedzę o tym, że posiada zakaz prowadzenia pojazdów i ma być nietrzeźwy, nie zatrzymali go niezwłocznie.

W kasacji postawiono też zarzut rażącej obrazu art. 170 § 1 i § 2 k.p.k. w zw. z art. 6 k.p.k. przez „nieprzeprowadzenie dowodu z zeznań świadków K. A. oraz M. J.,

które to zeznania mogły stanowić istotny dowód niewinności oskarżonego, zwłaszcza w kontekście wyjaśnień oskarżonego i zeznań K. I.”. Na pierwszy rzut oka wydawać mogłoby się, że jest to zarzut wadliwie postawiony jako skierowany do Sądu I instancji, nie zaś do Sądu odwoławczego.

Nie sposób jednak jednoznacznie rozstrzygnąć jakie było w odniesieniu do wniosków dowodowych obrońcy oskarżonego o przesłuchanie tych świadków stanowisko Sądu I instancji. Sąd ten bowiem wnioski te uwzględnił i dostrzegając konieczność bezpośredniego ich przeprowadzenia wezwał w/w świadków na rozprawę, tyle że - jak tego dowodzi analiza przebiegu postępowania przed tym Sądem - wobec ich nieusprawiedliwionego niestawiennictwa na rozprawę (mimo że z informacji zawartych w zwrotnych dowodach doręczenia wezwań nie wynikał brak możliwości ich przesłuchania), ostatecznie zaniechał ich przesłuchania. Przesłuchania M. J. zaniechał z powodu uznania, że „nie można doręczyć mu wezwania” (z informacji policji wynikało, że mieszka on pod wskazanym adresem zaś wezwania policja nie doręczyła z powodu chwilowej jego nieobecności w domu i oświadczenia sąsiada, iż „świadek unika policji”) zaś przesłuchania K. A. dlatego, że „jego przesłuchanie jest utrudnione, a kolejne jego wzywanie spowoduje przedłużenie postępowania, natomiast na te same okoliczności zeznawała świadek K. I.”.

To w istocie oznacza, że Sąd I instancji, uznał za uzasadnioną potrzebę uzupełnienia postępowania dowodowego przez przesłuchanie tych świadków a jedynie czynności tej nie dokonał, nie wykorzystując możliwości procesowych prowadzących do sprowadzenia świadków na rozprawę. Trafnie zauważył obrońca, iż sąd posiada „instrumenty, aby w sposób skuteczny odnaleźć i wezwać świadka (w tym przez organy Policji). Sąd nie może dopuszczać do sytuacji, gdy powołani jako dowód świadkowie nie stawiają się na rozprawę, bez podjęcia skutecznej próby ich doprowadzenia przed oblicze Sądu, albowiem takie działanie nie tylko godzi w przepisy postępowania, ale także (a może - przede wszystkim) w autorytet wymiaru sprawiedliwości”.

Stosowne zarzuty wskazujące na rażącą obrazę art. 170 § 1 i § 2 k.p.k. w zw. z art. 6 k.p.k. postawione zostały w apelacji obrońcy oskarżonego zaś analizując sposób

procedowania Sądu I instancji nie sposób zaaprobować stanowiska Sądu odwoławczego, który dostrzegając, ale i bagatelizując wadliwość procedowania Sądu I instancji przejął na siebie niejako rolę Sądu oddalającego z przyczyn merytorycznych złożone w postępowaniu pierwszoinstancyjnym wnioski dowodowe. Dlatego można uznać za uprawnione skierowanie w kasacji zarzutu rażącej obrazu art. 170 § 1 i § 2 k.pk. do orzeczenia Sądu odwoławczego.

Sąd ten ostatecznie uznał, że wnioski o przesłuchanie wskazanych przez obrońcę świadków nie są uzasadnione merytorycznie i wobec tego okoliczności, o których mieliby ono zeznać nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy i należy je oddalić jako w sposób oczywisty zmierzające do przedłużenia postępowania. Uznał, że „gdyby świadkami zdarzenia były osoby zawnioskowane przez obrońcę oskarżony składając wyjaśnienia i nie przyznając się do popełniania zarzucanego mu czynu odwołałby się do nich. Stąd w tej sytuacji wnioski o przesłuchanie osób, które nie mogły widzieć jak oskarżony jechał samochodem tj. A., który jak wynika z relacji oskarżonego złożonych podczas rozprawy przebywał w domu oraz J. , którego nikt z przesłuchanych świadków nie widział podczas zdarzenia, w sposób oczywisty zmierzają do przedłużenia postępowania.” Nie ma w tej mierze racji. Takie stanowisko jest przejawem niedopuszczalnego antycypowania treści ich zeznań, więcej - założenia z góry ich niewiarygodności, przy niepodjęciu nawet próby uzyskania od oskarżonego wyjaśnień o powody, dla których nie powiedział - w swoich pierwotnych wyjaśnieniach - o ich obecności w czasie interwencji policyjnej. Poza tym stwierdzenie, że świadkowie ci nie mieli nic istotnego do powiedzenia bowiem nie mogli widzieć jak oskarżony jechał samochodem zakrawa na nieporozumienie, bo przecież mieli oni wykazać swoimi zeznaniami, że oskarżony samochodem tego dnia w ogóle nie jechał. Trafnie zauważono w kasacji, że oddalenie wniosku dowodowego na tej podstawie, że okoliczność, która ma być udowodniona nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy powinno następować jedynie w wyjątkowych wypadkach, a więc wówczas, gdy teza dowodowa wskazuje, iż chodzi o okoliczność całkowicie uboczną, niepozostającą w żadnym związku z inkryminowanym zdarzeniem. W tej sprawie tak nie jest. Zeznania A. i J. miały, stworzyć swoistego rodzaju „alibi” oskarżonemu i wykazać wiarygodność jego wyjaśnień oraz zeznań jego żony odnośnie do tego, że cały ten dzień, w którym

doszło do przedmiotowej interwencji policyjnej oskarżony spędził na podwórku i nie wyjeżdżał nigdzie swoim samochodem.

Z kolei stwierdzenie, że wnioski te zmierzały do przedłużenia postępowania, w sytuacji, gdy pierwszy z nich złożony został na pierwszym terminie rozprawy a drugi, pisemnie, w początkowej fazie postępowania sądowego zaś Sąd odwoławczy miał możliwość (wobec treści zarzutów apelacyjnych i wadliwego sposobu procedowania Sądu I instancji) podjęcia próby przeprowadzenia tych dowodów na rozprawie odwoławczej nie jest w najmniejszym stopniu zasadny.

Sąd odwoławczy zauważając zresztą w tej mierze, że „oskarżony korzystający z profesjonalnej pomocy obrońcy podczas postępowania sądowego, po doręczeniu mu odpisu aktu oskarżenia będąc wezwany do złożenie wniosków dowodowych w terminie 7 dni pouczony o konieczności składania ewentualnych wniosków dowodowych w określonym terminie - nie złożył żadnego wniosku. Określony termin nie ma oczywiście charakteru prekluzyjnego i jego przekroczenie nie powoduje automatycznego oddalenia wniosków dowodowych. Jest jednak okolicznością, którą Sąd musi brać pod uwagę przy ocenie, czy zachodzi przesłanka z art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k. przemawiająca za oddaleniem wniosku złożonego ze znacznym przekroczeniem wyznaczonego terminu, zwłaszcza, jeśli sytuacja procesowa umożliwia i przemawiała za niezwłocznym jego sformułowaniem i wniesieniem.” - w sposób nazbyt restrykcyjny interpretował przesłankę do oddalenia wniosku dowodowego o której mowa w tym przepisie - „w sposób oczywisty zmierza do przedłużenia postępowania”. Przecież prawo do obrony gwarantuje stronie możliwość nie tylko składania wniosków dowodowych, ale i wyboru etapu postępowania, na którym, choćby w ramach taktyki obrończej, zostaną one złożone. Poza tym złożenie wniosku dowodowego, w sytuacji, gdy pierwszy z nich złożony został na pierwszym terminie rozprawy a drugi w początkowej fazie postępowania sądowego i to na wiele miesięcy przed zakończeniem postępowania nie może zostać uznane za zmierzające w sposób oczywisty do przedłużenia postępowania.

W ogóle wskazać warto, na tle tej sprawy, że w sytuacji w której dowody osobowe wskazują na rozbieżne wersje stanu faktycznego, obowiązkiem, najpierw organów postępowania przygotowawczego a następnie Sądów orzekających jest w

pierwszym rzędzie przeprowadzenie wszystkich dostępnych a istotnych dowodów choćby pośrednio wskazujących na prawdziwość którejś z rozbieżnych wersji (w tej sprawie chodzi o ustalenie osoby pracującej w sklepie w B. i jej przesłuchanie odnośnie do obecności w nim oskarżonego w krytycznym czasie oraz o przesłuchanie wskazanych we wnioskach obrońcy świadków). W następnej kolejności dopiero obowiązkiem tych organów jest dokonanie pogłębionej analizy poszczególnych dowodów i zajęcie stanowiska co do ich wiarygodności prowadzące do dokonania konkretnych, prawidłowych ustaleń faktycznych.

Tak też powinien postąpić Sąd Okręgowy we Wrocławiu ponownie rozpoznając sprawę w postępowaniu odwoławczym.

Mając to wszystko na uwadze Sąd Najwyższy orzekł jak w wyroku.

[SOP]

[ms]

